№ 87. Piątek 17. Kwietnia 1857. Rok wydania 47.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co Środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.
Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

Lwów, 15. kwietnia. Z kwesty w wielkim tygodniu, którą corocznie urządza Wydział Towarzystwa Dam Dobroczynności wpłynęła w tym roku ogółowa suma 1624 złr. 21 kr. m. k. Mianowicie:

	złr.	kr.
Wna Stefania Pietruska zebrała w I. części . . .	330	16
JWna Hrabina Ernestyna Starzeńska w II. części	212	5
JWna Hrabina Józefa Komorowska w III. części	329	39
JWna baronowa z Kratterów Theobaldowa w IV częś.	226	2
Wna Franciszka Roderowa w części głównej miasta	474	40
Nakoniec z kwesty w kościele OO. Bernardynów za staraniem JW. Ludwiki Strojnowskiej urządzonej wpłynęło	51	37
Przeto ogółem	1624	21

Wydział Towarzystwa Dam Dobroczynności poczytuje sobie za miły obowiązek, w imieniu ubogich sierót pod opieką jego zostających, wynurzyć szanownej publiczności za okazane czynne współczucie, najczulsze podziękowanie.

Ameryka.

(Przyjaźne stosunki Ameryki z mocarstwami Europy. — Układy z Meksykiem nie dochodzą.)

Washington, 15. marca. Senat się odroczył i dopiero zbierze się znów w grudniu. Traktat zawarty przez pp. Clarendon'a i Dallas odrzucono w jego dawnej treści, lecz natomiast ułożył senat inny traktat z niektóremi zmianami, a na który zgodzi się wkońcu zapewne i Anglia, zwłaszcza że w niczem jej nieubliżono. — Lord Napier miał z jenerałem Cass uprzejmą konferencyę, i obydwa dyplomaci pojęli to dobrze, że pokój między Anglią i Ameryką jest dla obu państw konieczny — że Anglia w Azyi, a Stany zjednoczone muszą w Ameryce stanąć przeważnie i silnie, i że dobre porozumienie między obydwoma narodami utrzymane być powinno za pomocą szczerej polityki popierającej interesa obydwóch krajów i niestawiającej żadnych przeszkód rozwojowi ich potęgi. Lord Napier podobał się tu powszechnie, a postępowaniem swem zatarł pamięć wrażeń nieprzyjemnych, jakie p. Crampton wywołał nieostrożnem swem postępowaniem, chociaż nie mogę temu dać wiary, by u p. Crampton miało być rzeczywiście zamiarem lekceważyć prawa nasze. — Minister francuski hr. Sartiges, miał jako senior ciała dyplomatycznego stosowną przemowę przy sposobności złożenia wizyty gremialnej prezydentowi nowemu, i co mu poszło tem łatwiej, zwłaszcza że dziennik francuski *Courrier des Etats Unis* wychodzący w Nowym Jorku i jak wiadomo, będący pod wpływem rządu francuskiego, oświadczył się jeszcze przed wyborami za teraźniejszym prezydentem. Szczegół ten znany jest dobrze p. Buchanan'owi, i można też sądzić, że wpływ posła francuskiego w Washingtonie wzmógł się jeszcze bardziej tym sposobem. P. Stoeckel, nowo-zawierzytelniony minister rosyjski, był już jako sekretarz poselstwa, a później jako pełnomocnik jednym z najpopularniejszych dyplomatów w Washingtonie, a mianowanie jego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przyjemne było tak rządowi jak i opinii publicznej. — Traktat mexykański nie doszedł wcale do senatu i odrzucono go już w radzie ministeryalnej prezydenta nowego. Tym sposobem wystawiono na przemoc hiszpańską kraj ten wzburzony fakcyami i spustoszony nieładem. Ztemwszystkiem jednak nie powinna by się Hiszpania zapuszczać z wojskiem swem w głąb kraju, gdyż w odwrocie swym na Kubę mogłoby łatwo być odcięte. Rząd nasz niezdolni zapewne tego, by Hiszpania usadowiła się w kraju mexykańskim, i na tem się podobno skończy, że obie strony będą się niszczyć wzajemnie, a co wkońcu na naszą tylko korzyść wypadnie. Ułożono wielki plan kolonizacyi wychodzącej z Kalifornii do prowincyi Sonory i wkrótce już ma przyjść do wykonania. — Jeśli Mexyk zechce od nas odpowiedniej pomocy, tedy musi przyznać nam większe korzyści niż te, jakie zawierał traktat odrzucony, a mianowicie nietylko wolny transport cieśniną Tehuantepec, lecz także i władzę zwierzchniczą nad tem pasmem kraju, jak je opisano w koncesyi danej p. Józefowi Garay, by transport ten mógł doznawać opieki rządu naszego, a obywatele nasi mieli przy tem wszelką swobodę i bezpieczeństwo. Mexyk będzie wkrótce tylko podziałem geograficznym w Ameryce. Walker i Ameryka środkowa wzięli znów górę.

Anglia.

(Przerwa w umorzeniu długu krajowego. — Wiadomości bieżące. — Przypadki na kolejach. — Dowóz herbaty.)

Urząd izby skarbowej ogłosił w *Gazette*, że z upłynionego roku nie ma żadnej przewyżki, którąby na umorzenie długu państwa obrócić można.

Podług urzędowego wykazu z przeszłego roku zginęło przy wypadkach na kolejach żelaznych 281 osób, a 394 zostało uszkodzonych.

Okręt „Abdul-Medżid", który temi dniami przybył z Szanghai, przywiózł 499.400 funtów herbaty i 195 bel jedwabiu.

Francya.

(Wyprawa kabylska. — Statki kanonierskie na Senegalu. — Oświetlenie elektryczne. — Zapowiedź gości i podróży Cesarza rosyjskiego. — Imatrykulacya u Szwajcarów na wydziale medycznym. — Wykaz banku.)

Paryż, 10. kwietnia. Wojska algierskie przeznaczone do wyprawy na Kabylów, znajdują się już po części w drodze. Dawniej transportowała marynarka wojska na punkta nadbrzeżne, zkąd miała wychodzić expedycya; teraz postanowiono hartować żołnierzy dłuższym i uciążliwszym pochodem; może być także, że Francuzi uważają tę expedycyę za rodzaj przechadzki wojskowej.

Minister marynarki wyznaczył gubernatorowi Senegalu dywizyę statków kanonierskich do działań wojennych na rzece Senegalu.

Ponieważ próby panów Lacassagne i Thiersa z światłem elektrycznem wypadły bardzo pomyślnie w Lugdunie, polecił im teraz minister marynarki przedsiębrać próby w Tulonie, jak dalece dałoby się światło elektryczne użyć do oświetlania przestrzeni, których niemożna oświecać gazem, jako to portu, warsztatu okrętowego i wybrzeży śródziemnego morza.

Dziennik *Pays* zawiera następujące doniesienie: Dowiadujemy się z Londynu pod dniem 9. b. m., że otrzymano tam już urzędowe uwiadomienie o blizkim przybyciu Wielkiego księcia Konstantego. Jego Cesarzew. Mość spodziewany jest w Londynie w drugiej połowie maja. Ten sam dziennik donosi: Hrabia Strogonow, jenerał-gubernator Nowej Rosyi i Bessarabii, otrzymał depeszę z uwiadomieniem, że podróż Cesarza Aleksandra do Nowej Rosyi niepodlega już żadnej wątpliwości. Cesarz opuści Petersburg zaraz po powrocie Wielkiego księcia.

Niektórzy z młodych Szwajcarów, uczących się medycyny w Paryżu, powrócili do ojczyzny, gdy się zanosiło na wojnę między Prusami i Szwajcaryą, i narazili się tym sposobem na utratę imatrykulacyi. Ale fakultet medyczny w Paryżu oświadczył, że ponieważ nieobecność tych młodych ludzi usprawiedliwiają powody patryotyczne, wolno im powrócić na udział na zasadzie dawniejszej imatrykulacyi.

Z wykazu banku, ogłoszonego w dzisiejszym *Monitorze* dowiadujemy się, że bank narodowy wydał w zeszłym miesiącu (od 12. marca do wczoraj) 402,134 franków na agia, zatem o 8683 fr. mniej niż w ostatnim, a o 12.627 fr. więcej niż w przedostatnim miesiącu. Za tę sumę mógł przy dzisiejszym stanie agiów zakupić 55 do 60 milionów złota. Dzięki temu przybytkowi powiększył się zapas gotówki o 13 milionów w porównaniu z przeszłym miesiącem, a równocześnie powiększył się obieg banknotów o 14,2 milionów.

Holandya.

(Ćwiczenia marynarki. — Tomasz Peters stary żołnierz. — Wychodztwo. — Przesilenie w ministeryum. — Dziennikarstwo indyjskie. — Bunt na okręcie Elise-Susanne.)

Amsterdam, 3. kwietnia. Jak słychać, wybiera się Jego królewicz. Mość książę Oranii tego roku znów w podróż morską i weźmie przy tem udział w manewrach marynarki, które się na większe rozmiary odbędą. W tej mierze przygotowana być ma jak sły-

chać flotyla złożona z pięciu okrętów, a mianowicie z korwety parowej „Groningen“ pod wodzą księcia z dodaniem mu do pomocy porucznika okrętowego pierwszej klasy, de Casembroot, z fregaty żaglowej „Doggersbank“ i „de Ruiter“, z paropływu „Gedeh“ i fregaty parowej „de Wassenaar“ zostającej pod rozkazami komendanta de Vaijenes van Brakel. Całą zaś eskadrą dowodzić będzie Schout bij Nacht Hoost, który banderę swoją zatknie na fregacie „Wassenaar“. Jak słychać odpłynie flotyla 1. czerwca na morze śródziemne, a wyprawa trwać będzie przez 4 miesiące. — Dnia 26. marca wieczór umarł w Arnheim pewien staruszek nazwiskiem Tomasz Peters i miał 112 lat wieku. Urodził się w Leeuwarden w Fryzyi dnia 6. kwietnia 1745. Rodziców swych wcześnie już utracił, a jako dziecię pułkowe przyjęto go do armii. Za młodych lat bawił w Szwajcaryi, gdzie służył niemal we wszystkich kantonach wojskowo, później stał dwa lata w Rzymie na załodze, a roku 1798 odbył pod Napoleonem wyprawę wojenną do Egiptu, i do niedawna jeszcze opowiadał ciekawe szczegóły z życia swego. Aż do śmierci był zdrów i krzepki. — Roku 1856 emigrowało z Holandyi za morze 630 ojców familii i osób łóżnych, tudzież 283 kobiet, 997 dzieci i 21 służących, razem 1984 osób.

Zanosi się na zmianę w ministeryum. Ministrowie van der Brugghen i Beechman, z nimi i minister spraw wewnętrznych van Rappard zamyślają ustąpić, jeśli nie zdołają zjednać do gabinetu p. van Reenen, byłego niegdyś ministrem spraw wewnętrznych, dziś słynącego z popularności i z talentu w administracyi. — Sprawa dziennikarska Indyjska upadła. Minister kolonialny nie jest za wyzwoleniem dziennikarstwa w Indyach. W odpowiedzi z urzędu wydanej wyrzekł, że jeneralny gubernator w koloniach, będąc osobiście obowiązany za spokojność kolonii, sam osobiście też sądzić winien, co w krajach rządom jego uległych może być najstosowniejszem. Przytem usposobienie kolonii, ile mu wiadomo, jest takie, że snadnie bez dzienników obejść się może, a handel książkami jak dotąd, stał nie potrzeba lepiej. Odpowiedź ta ministra wywoła bez wątpienia żwawą dyskusyę w izbie drugiej.

Dziennik *Nieuwe Rotterdam Courant* podaje następujące szczegóły o wspomnianym już buncie żołnierzy na okręcie „Elise-Susanne“, który płynąc do Batawii musiał 19. lutego zawinąć do zatoki w Rio Janeiro: Kapitan okrętu donosi o tem pod dniem 24go lutego:

„Do 12. lutego szła podróż dość szczęśliwie i w porządku. Ale wieczorem tego dnia oznajmił komendantowi pewien żołnierz, rodem Francuz, że wojsko się zbuntowało i ma zamiar tego samego wieczora o godzinie 9. uderzyć na załogę i wszystkich wymordować. Szczęściem Francuzi i Holendrzy, którzy znajdowali się pomiędzy wojskiem, niemieli udziału w spisku; ci ustawili się natychmiast po naszej stronie na tylnym pokładzie a innym rozkazano zejść na dół, co też uczynili. Potem powydawał komendant z wielką oględnością stosowne rozkazy i luki poobsadzano podwójną strażą. Za chwilę wytoczyliśmy działa na tylny pokład, ponabijali i rozdali broń załodze i żołnierzom, którzy pozostali wierni, poczem staliśmy tak pod bronią przez całą noc. Zrana zrobiono śledztwo i przekonaliśmy się, że miano w istocie zamiar opanować okręt. Postanowiliśmy przeto zboczyć z drogi i płynąć do Rio Janeiro. Tak przepędziliśmy siedm dni i nocy na pokładzie, że w końcu byliśmy prawie całkiem wycieńczeni na siłach; trzymaliśmy się jednak dobrze i zawinęliśmy szczęśliwie do Rio Janeiro. Dotąd okowano już w łańcuchy 14 ludzi, między tymi jednego sternika i majtka, na których pada wielkie podejrzenie. Przywódcy spisku mają być zabrani na pokład i aż do nadejścia dalszych rozkazów osadzeni w Santa-Cruz.“

Włochy.

(Memoryał względem przyłączenia gmin Mentone i Roccabruna do Piemontu. — Goście w Rzymie.)

Donoszono już telegrafem, że rząd piemoncki ogłosił memoryał względem przyłączenia gmin Mentone i Roccabruna. Teraz dowiedziano się, że autorem tego dokumentu jest profesor prawa konstytucyjnego na uniwersytecie turyńskim i deputowany Melagari, a chciano udowodnić tym memoryałem, że obie te gminy są lennictwami korony sabaudzkiej, że nigdy niebyły złączone z książęcemi dobrami Monaku, i że przeto uskutecznione w roku 1848 wcielenie ich jest zupełnie prawne i najwięcej może obowiązywać do spłacenia indemnizacyi wywłaszczonemu lennikowi. I w istocie tylko co do tej sumy niemogły porozumieć się dotąd obie strony, gdyż rząd piemoncki utrzymuje, że pretensye domu Monako są przy teraźniejszym stanie rzeczy zbyt wygórowane, a nawet i wtedy byłyby przesadne, gdyby gminy sporne niebyły nigdy zostawały pod zwierzchnictwem Sardynii. Dokument ten jest z tego względu ważny dzisiaj, że książę Monaku nadał swemu księstwu rodzaj konstytucyi, którą rozciągnął także na owe dwie gminy, należące jeśli nie w istocie, to przynajmniej z prawa do Monaku, chociaż trudno przypuszczać, by mieszkańce ich chcieli mieniać obszerne swobody, jakie posiadają teraz na znacznie ograniczone, jakie im ofiarowano.

Rzym, 4. kwietnia. Jego królewicz. Mość książę Karol Pruski przybył tu wczoraj wieczór. Król. ambasador przy stolicy apostolskiej, p. Thile, wyjeżdżał w towarzystwie hrabiego Versowicz, byłego adjutanta księcia, naprzeciw Jego królewicz. Mości aż do najbliższej stacyi pocztowej La Storca. Książę znajduje się w najlepszem zdrowiu. Następca tronu wirtembergskiego i Wielka księżna Olga, jego małżonka, przybyli dziś do Rzymu.

Dania.

(Nota duńska w sprawie Księstw niemieckich.)

Indep. belge podaje następującą osnowę noty duńskiego ministra spraw zagranicznych datowaną w d. 23. lutego z Kopenhagi do ministra tegoż państwa w Wiedniu.

„Panie hrabio! Wiadomo jest Waszej Excelencyi, że minister spraw zagranicznych Jego c. k. apostolskiej Mości dotknął w depeszy przesłanej w d. 26. października r. z. do pełnomocnika austryackiego w Kopenhadze stosunków konstytucyjnych księstwa holsztyńskiego i lauenburgskiego. W obec objawionego przez hr. Buola widzenia rzeczy, rząd królewski uważał za swój obowiązek rozebrać ten przedmiot, a mianowicie uwagi i zarzuty zawarte w pomienionej depeszy sumiennie na nowo zbadanej. Skutek tych badań mieści się w dołączonem memorandum wraz z dwoma dodatkami, których wypracowanie zdawało się być potrzebnem, ponieważ zdania rządu pruskiego wyrażone w miesiącu czerwcu 1856 różniły się wyraźnie od zdań przez rząd tenżesam objawionych później, albowiem pierwszym razem rozbierano głównie osobną konstytucyę Holsztynu z 11. czerwca 1854, kiedy następnie wzięto na uwagę szczególniej konstytucyę wspólną z 2. października 1855 r. Rząd królewski trzymając się w rozbiorze tej sprawy tego samego punktu wyjścia, z jakiego gabinet austryacki i pruski wychodził w negocyacyach prowadzonych w r. 1851 i 1852 pomiędzy dworem kopenhagskim a dworami wiedeńskim i berlińskim, tem większą ma nadzieję, że podając kwestyę sporną powtórnemu zbadaniu znajdzie w gabinecie Jego c. k. apost. Mości to samo usposobienie, jakie nim w owej epoce kierowało. W tem przypuszczeniu rząd królewski nie traci przekonania, że przyjdzie nareszcie do załatwienia sporu, który na nieszczęście istnieje jeszcze pod względem ważnej sprawy o której mowa.“

„Rząd królewski jest zdania, że wszelkie zarzuty, które w przedmiocie księstw Holsztynu i Lauenburga czyniono przeciw konstytucyjnemu rozwojowi monarchii duńskiej, a mianowicie przeciw ogłoszeniu konstytucyi wspólnej z dnia 2. października 1855 roku, zostały jeden po drugiem sumiennie rozebrane i odparte w załączonem memorandum. Według treści tegoż rząd uznawał zawsze, iż się samo przez się rozumie, że konstytucya prowincyonalna Holsztynu, wprowadzona w życie patentem królewskim z dnia 28go stycznia 1852 roku, może być zmieniona tylko na drodze konstytucyjnej t. j. po zasięgnieniu zdania doradczego stanów prowincyonalnych rzeczonego księstwa.“

„Lecz również powiedzianem jest, że zmiany zaprowadzone od r. 1852 w konstytucyi prowincyonalnej księstwa holsztyńskiego, odbyły się właśnie na tej drodze konstytucyjnej. I gdy pod tym względem zarzucano, że rzeczone stany prowincyonalne nie były wezwane do rady względem treści konstytucyi wspólnej, dowiedzionem zostało, że podobne uroszczenie nie było oparte na prawie i że w tym przedmiocie nie przyrzekano nic innego ani też nic więcej, jak właśnie wykonanie praw istniejących. Stało się to, gdy na drodze konstytucyjnej władza stanów prowincyonalnych Holsztynu została ograniczona w sposób taki, iż nie mogła stanowić w żadnej sprawie mającej dawniej należeć do organu ustanowionego dla spraw wspólnych; stało się mówię, iż kiedy droga do zaprowadzenia konstytucyi wspólnej była już tak wyrównaną, iż uczyniła ogłoszenie jej możliwem, nie występując w sprzeczności z nową konstytucyą Holsztynu, J. K. Mość ogłosił dopiero konstytucyę wspólną z dnia 26. lipca 1854 r.“

„Sposób takiego postępowania w obec przygotowań czynionych do konstytucyi wspólnej był jawnym oddawna każdemu, kto się przypatrywał tokowi stosunków monarchii duńskiej. Długo wprzód nim J. K. Mość powziął myśl nadania konstytucyi wspólnej z dnia 26. lipca 1854, było wiadomem, że rząd królewski niemiał zamiaru poddawania tej konstytucyi ani pod opinią ani też pod wota wyłącznych reprezentacyi, lecz że przeciwnie zamierzał tylko porozumiewać się z niemi względem konstytucyi osobnych, aby na tej drodze pozyskać potrzebną wolność działania w zaprowadzeniu konstytucyi wspólnej. Zaprowadzenie to uskutecznione zostało rozporządzeniem z dnia 26. lipca 1854 r. nie napotykając ani odnośnie księstw Holsztynu ani Lauenburga najmniejszego oporu ze strony gabinetu wiedeńskiego i berlińskiego, chociaż te nie byłyby omieszkały zapewne żądać wyjaśnień od rządu królewskiego, gdyby tenże był zapawnił, iż w inny sposób postępuje.“

„Rozporządzenie z dnia 26. lipca 1854 raz ogłoszone, utworzyło podstawę całego następnego rozwoju stosunków konstytucyjnych. Rzeczywiście główna Rada państwa rozporządzeniem tem wprowadzona w życie, żądała sama wyraźnego rozszerzenia swej władzy, i niemożna było w żadnym razie zaprowadzać zmian w nowej instytucyi jak postępując drogą rzeczonem rozporządzeniem wytkniętą, to jest po otrzymaniu zezwolenia Rady głównej, które później jednomyślnie udzielonem zostało. Przez wzgląd na te okoliczności rząd musiałby się wyrzec wewnętrznego przekonania o słuszności, gdyby teraz chciał poddawać konstytucyę wspólną monarchii pod rozbiór reprezentacyi prowincyonalnych Holsztynu i Lauenburga, jak również, coby natenczas było nieuchronnem, i innych stron państwa. Taka modła postępowania mogłaby być przyjętą wtedy, gdyby chodziło jedynie o to, czy odpowiada formom prawnym; niezastała ona przyjęta dla tego, aby rząd królewski w ułożeniu treści konstytucyi wspólnej, mógł był mieć zupełną wolność, którejby używać niemógł, gdyby każdy szczegółowy punkt konsty-

tucyi miał być rozbieranym i wotowanym przez sejm królestwa. Lecz należy nadmienić, iż powodem nieprzyjęcia podobnej modły postępowania była okoliczność, że sejm królestwa w końcu zrzekł się pod tym względem niezaprzeczonego swego prawa. Zresztą rząd królewski pojąć nie może, jakim sposobem obecnie kiedy nasze stosunki konstytucyjne stanowczo są uregulowane, podobna modła postępowania mogłaby być wprowadzoną w wykonanie bez uszczerbku władzy królewskiej, bez podkopania prawa publicznego państwa, bez wszczepienia niezgody i zamięszania w stosunki wszelakie. Nie może on również pojąć jakąby podobna modła postępowania miała korzyść praktyczną, gdyż w samej radzie głównej wsyscy członkowie mają zupełne prawo objawienia swych zdań co do zmian mających się zaprowadzić w konstytucyi wspólnej."

„Co dotąd obszerniej o księstwie holsztyńskiem powiedzianem było, stosuje się w głównej treści również do księstwa lauenburgskiego."

„Względnie tych dwóch części państwa, można jeszcze zrobić ogólną uwagę, że życzenia i petycye dotyczące spraw każdej z tych części, któreby stany właściwe chciały podać Królowi, będą mogły być przedłożone J. K. Mości na drodze konstytucyjnej. Następnie co się tyczy mianowicie konstytucyi prowincyonalnej Holsztynu, rząd królewski proponując jej rewizyą, co uczyni jak tylko się sposobność po temu nadarzy, będzie mógł traktować z stanami prowincyonalnemi pod względem wyraźnego i stanowczego urządzenia spraw właściwych księstwa. Rząd królewski jest przekonanym, że wznowienie podobnej dyskusyi nie będzie bezowocnem, byle tylko dwór kopenhagski porozumiał się w ogóle z dworami wiedeńskim i berlińskim co do różnicy opinii istniejącej pod względem konstytucyi wspólnej. W tem przypuszczeniu rząd królewski wątpić nie może, iż zdoła usunąć trudności w przedmiocie kwestyi dóbr skarbowych położonych w księstwach Holsztynie i Lauenburgu. W całej tej sprawie rząd królewski pewnym jest, że nieuczynił żadnego kroku do któregoby się nie sądził upoważnionym i w interesie powszechnym obowiązanym. Ażeby dowieść prawdy tego twierdzenia, zdaje się rządowi dostatecznem, odwołać się do wyjaśnień zawartych w poprzedniem memorandum, równie jak do nowego przedstawienia kwestyi prawnej zawartej w dodatku II załączonego memorandum."

„Prócz tego rząd królewski dowiódł, iż gotów był przedstawić według zdania swego środki właściwe, aby usunąć trudności w przedmiocie rozporządzeń konstytucyi wspólnej, w przedmiocie obrania drogi, na jakiej przedsiębraną być ma sprzedaż dóbr skarbowych. Pozostanie przeto na przyszłość w tem samem usposobieniu, jeżeli będzie miał przekonanie, że propozycya tak zostanie ocenioną jak na to zasługuje zamiar uczynienia jej; a będąc gotowym uwzględniać nawet według zdania swego nieusprawiedliwione wahania, rząd królewski przystanie chętnie, o ile jest w jego mocy, na każdy układ, któryby mianowicie w przedmiocie dochodów z dóbr skarbowych zdawał się prowadzić do pożądanego celu. Jednakże uznać koniecznie należy wraz z nami, że rząd królewski nie może wstępować na drogę sprzeczności, czy to z rzeczywistem i tradycyonalnem połączeniem pomiędzy Danią i księstwami holsztyńskiem i lauenburgskiem, czy to z konstytucyą będącą obecnie w pełnej mocy, i którą nawet następca tronu zaprzysiągł."

„Pozostaje mi jeszcze słów kilka powiedzieć o ustanowieniu granicy, o czem była wzmianka w depeszach gabinetu wiedeńskiego i berlińskiego."

„Wiadomo Waszej Excelencyi, że artykuł 5 traktatu pokoju z 2. lipca 1754 r. opiewał, że J. K. Mość z jednej strony, a zgromadzenie związkowe niemieckie z drugiej, mieli w przeciągu 6 miesięcy od zawarcia pokoju, zamianować komisarzy dla oznaczenia granicy pomiędzy temi państwami, które należą do związku niemieckiego i temi, które położone są po za obrębem tegoż. Z jednej strony przedmiot przedsięwziąć się mających prac zbyt małej był wagi, z drugiej decyzya kwestyi, pozostających do rozwiązania, zdawała się rządowi Króla tak prostą i niewątpliwą, że nietylko zamianował komisarzy stosownie do przyjętych na siebie zobowiązań lecz upoważnił ich nawet do zawarcia bezpośredniego układu. Spodziewał on się dać przez to dowód swych dobrych chęci i uchylić jak najrychlej można przedmiot, który o tyle był tylko ważnym, o ile ludzie stronnictw użyli go za środek wzniecenia ruchu. Kiedy przeto komisarz austryacki widział się w niemożności złożenia pisemnej instrukcyi, instrukcya w jaką zaopatrzony był komisarz pruski, opiewała że sprawa winna być starannie zbadaną i że wszystkie dokumenta i istniejące materyały, które miały posłużyć do załatwienia podniesionej kwestyi, winny być przedłożone i szczegółowo zbadane; należało bowiem odznaczyć prawdziwą granicę historyczną pomiędzy obu księstwami Szlezwikiem i Holsztynem. Żaden zarzut niemógł być sprawiedliwie uczynionym przeciwko instrukcyi mającej tę dążność, lecz niemniej było jawnem, iż pozostano w błędzie względem jej dążności. Zdawano się nieuznawać, że właśnie to jest historycznem, co zostało ustanowionem w ciągu ostatniego wieku i zabłąkano się w rozbiór umiejętny przeszłości odległej i częścią przedhistorycznej, a tok jaki rzecz przybrała, przypisać prawdopodobnie należy członkom delegowanym dla Holsztynu. Dokumenta stwierdzają, że komisya po licznych i płonnych dyskusyach, oddalając się coraz bardziej od celu swej misyi, musiała wkońcu działań swych poprzestać."

„Rząd gotów jest zawsze rozpocząć tak przerwane prace i ożywiony chęcią otrzymania jak najrychlej praktycznego skutku, uważa za konieczność zamianowanie wszechstronne nowych komisarzy. Rząd królewski uczyni to ze swej strony, jak tylko mu zostanie podaną sposobność do tego."

„Proszę Waszej Excelencyi, abyś złożył w ręce ministra spraw zagranicznych J. c. k. Ap. Mości odpis tej depeszy wraz z dołączonem memorandum i skłonił Jego Exc. do ponownego zbadania naszych objaśnień i uwag, a to tem bardziej, iż ważność kwestyi, do której się odnoszą, na to zasługuje.

Racz itd. (podp.) *v. Scheele.*"

Turcya.

(Zabiegi klubistów na Wołoszczyźnie. — Napad nocny na okręt holenderski.)

Doniesienia z Konstantynopola sięgają po dzień 3. b. m.

Journal de Constantinople oświadcza, że wiadomości otrzymane z Wołoszczyzny zasmucają słusznie przyjaciół porządku i prawa. Rozmaite w Bukareszcie kluby połączyły się w jeden, i usilują wzniecić niechęć i zamieszanie, a co zapewne nie zgadza się z postanowieniami traktatu z 30. marca. Członkowie tego klubu przybrali najdziwniejsze i niedorzeczne godła na kartach swych wizytowych, które bynajmniej na to nie wskazują, by się zajmowali finansowemi stosunkami księstw, ustanowieniem podatków, rozwojem pomocniczych źródeł krajowych i t. p., jak tego chciano na konferencyach paryskich. Natomiast dozwalają sobie kroków niesłusznych. „Klubiści — pisze dalej dziennik pomieniony — dążą do połączenia Multan z Wołoszczyzną. A chcąc dopiąć tego zamiaru tak sprzecznego z prawami zwierzchniczemi Porty wysokiej, nie odwołują się od rozsądku zdrowego, gdyżby się w obec niego z zamiarem swym nie utrzymali. Zdrowy rozsądek mieszkańców wie dobrze o tem, co dla kraju może być pożytecznem, i bez wszelkiego też przymusu z tem się oświadczy. Uciekając się raczej do wzbudzenia namiętności, lecz nic nie sprawią w obec rozsądnej większości mieszkańców, która bez klubów łatwo się obejdzie... Spodziewamy się, że większość księztwa nie da się ułudzić podszeptom klubistów, i że do spełnienia obowiązku swego przystąpi z oględną stałością i z całą godnością. W tem zaszczytnem i dla prawdziwych interesów krajowych tak pomyślnem zadaniu znajdzie też silną pomoc u Mołdawian, którzy dobrze już pojęli niebezpieczeństwo programu klubistów w Bukareszcie. Jeśli spokojni i prawi mieszkańce księztw obydwóch dążyć będą zgodnie do tego, co dla kraju jest pożytecznem, jeśli wytrwają przy tem zdaniu, że pomyślność i przyszłość Wołoszczyzny i Multan zależy od szanowania praw przysługujących Porcie wysokiej, i że urzeczywistnieniem marzeń klubistów z Bukaresztu wszystko byłoby straconem, natenczas odniosą też tryumf prawdziwy, i przysłużą się dobrze tak Turcyi, jak i całej Europie, uchylając tym sposobem niejedną trudność i mnogie zawikłania, któreby musiały wyjść tylko na szkodę powszechną. Kwestę księztw należy spiesznie i dobrze załatwić; lecz to nie należy do klubistów i raczej do umiarkowanych i prawych Mołdawian i Wołochów. W razie zaś, gdyby się powiodło klubistom spowodować kraj do objawienia życzeń według ich sposobu zapatrywania się, natenczas może zapewnić, że niepodobna by już było załatwić tej sprawy; musianoby wkońcu walki zaniechać i poprzestać na tem, co być może i co się zgadza ze słusznością. Lecz pokąd to nie nastąpi, stan prowizoryczny musi koniecznie przynieść niezmierne straty dla tych prowincyi: prowizoryum to mogłoby jednak ustać już w przeciągu niewielu miesięcy, gdyby tylko chciano się utrzymać w granicach prawa i rozumu. Program klubistów dąży do odroczenia na Bóg wie jak długo wszelkiego rozwiązania sprawy, gdy tymczasem jedynie tylko program przeciwny jest możliwy, i na który mogą się wszyscy zgodzić bez żadnej trudności."

Otrzymano teraz bliższą wiadomość o rozboju, jaki popełniono na pokładzie jednego kupieckiego okrętu holenderskiego w pobliżu cyplu Seraju dawnego, dnia 29. marca około 9 godziny wieczór. Noc była ciemna, a na pokładzie brygu holenderskiego „Eensgezindheid" trzymali straż jeden majtek i jeden chłopiec okrętowy, którzy dostrzegli nagle 4 lub 5 obcych ludzi wdzierających się na pokład. Obydwaj strażnicy pobiegli natychmiast do kajuty kapitana okrętowego, by go o tem ostrzedz. Reszta załogi okrętowej znajdowała się na pokładzie nad kajutą kapitana. Kapitan chcąc się przekonać osobiście o tym wypadku wybiegł na pokład, gdzie jeden z napastników ciął go jataganem, lecz nieszkodliwie. Kapitan okrętowy wrócił natychmiast do swojej kajuty, i uzbroił do dalszej obrony trzech ludzi, a między tem dwóch strażników pomienionych, a oprócz tego dostało się jeszcze do kajuty jego dwóch rannych majtków z pokładu: jeden ranny był w ramię, a drugi w piersi trzykrotnie. Innych majtków tego okrętu zamknęli zbójcy w kajucie.

Najprzód więc ustawił kapitan dwóch ludzi z gołemi pałaszami poza jednym skrzydłem drzwi wiodących do kajuty, a drugie zostawił otworem. Chłopcu okrętowemu kazał nabijać strzelby i pistolety, jakie były pod ręką: tym sposobem zastrzelił jednego zbójcę, który wdzierał się do kajuty, a potem i drugiego, lecz go towarzysze jego podjęli z ziemi i uciekli z okrętu, dawszy wprzód kilka wystrzałów nieszkodliwych. Dziwną rzeczą, że mimo ciszy nocnej niesłyszano ani hałasu ani żadnych wystrzałów na okrętach stojących w pobliżu. — Rannych majtków spodziewają się wyleczyć.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 14. kwietnia. Wczoraj wieczór renta 3% 70.32½. *Monitor* donosi o ratyfikacyi traktatu względem cła na Zundzie. —

Dziennik *Patrie* podaje wiadomość, że rząd ma zamiar dać pod rozpoznanie projekt względem nałożenia podatku na powozy w Paryżu.

Londyn, 14. kwietnia, trzy kwadranse na drugą po południu. Jej Mość Królowa powiła szczęśliwie córkę.

Kopenhaga, 13. kwietnia, po południu. W tej chwili, czwarta godzina, przyjął król dymisyę pana Scheele z posady ministra dla Holsztynu i spraw zagranicznych.

Turyn, 12. kwietnia. Owdowiała Cesarzowa rosyjska odpłynęła dziś parowem wojennym „Olaff" z Villafranca do Civitavecchia. — Komisya ustanowiona do rozpoznania spraw marynarki wojennej oświadczyła, że miejsce na stanowisko floty w Spezyi jest stosowniejsze aniżeli w Genuy.

Kurs lwowski.

Dnia 16. kwietnia.		gotówką zł.	gotówką kr.	towarem zł.	towarem kr.
Dukat holenderski	mon. konw.	4	43	4	47
Dukat cesarski	„ „	4	46	4	49
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	8	17	8	20
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	36	1	37
Talar pruski	„ „	1	31	1	33
Polski kurant i pięciozłotówka . . .	„ „	1	11	1	12
Galicyj. listy zastawne za 100 złr.	bez kuponów	82	30	83	—
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	79	—	79	30
5% Pożyczka narodowa	bez kuponów	84	—	84	40

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 16. kwietnia.	złr.	kr.
Instytut kupił prócz kuponów 100 po	—	—
„ przedał „ „ 100 po	83	—
„ dawał „ „ za 100	82	30
„ żądał „ „ za 100	—	—
Wartość kupona od 100 złr.	1	10

Kurs giełdy wiédeńskiej.

Dnia 14. kwietnia o pierwszej godzinie po południu.

Pożyczka narodowa 5% 85 — $85\frac{1}{8}$. Pożyczka z r. 1851 S. B. 5% 92 —93. Lomb. wen. pożyczki z 5% 96—$96\frac{1}{2}$. Obligacye długu państwa 5% $83\frac{3}{8}$—$83\frac{1}{2}$, detto $4\frac{1}{2}$% 73 — $73\frac{1}{4}$, det. 4% 65 — $65\frac{1}{2}$, detto 3% $50\frac{1}{4}$—$50\frac{1}{2}$. detto $2\frac{1}{2}$% 42 — $42\frac{1}{4}$, detto 1% $16\frac{1}{2}$ — $16\frac{2}{4}$. Oblig. Glogn. z wypłatą 5% 96 — —. Detto Oedenburgs. z wypł. 5% 94 — —. Detto Peszt. 4% 95 — —. Detto Medyol. 4% 94 — —. Obligacye indemn. niższ. austr. 5% 88 — $88\frac{1}{4}$. Galic. i węgier. 5% $79\frac{1}{4}$ — 80. Detto innych krajów koron. $85\frac{1}{2}$ — 86. Obl. bank. $2\frac{1}{2}$% 63 — $63\frac{1}{2}$. Pożyczka loter. z r. 1834 338 — 340. Detto z r. 1839 $138\frac{3}{4}$ — 139. Detto z r. 1854 $109\frac{1}{2}$ $109\frac{5}{8}$. Renty Como $14\frac{1}{2}$ — $14\frac{3}{4}$.

Galic. list. zastawne 4% 77 — 78. Półn. Oblig. Prior. 5% 86 — $86\frac{1}{2}$. Glognickie 5% 81 — $81\frac{1}{2}$. Obligacye Dun. żeglugi par. 5% 85 — 86. Oblig. Lloydy (w srebrze) 5% 90 — 91. 3% Prior. obl. tow. rząd. kolei żelazn. po 275 frank. za szt. 112 — 113. Akcyi bank. narodowego 1013 1014. Akcye c. k. uprzyw. towarzystwa kred. 267 — $267\frac{1}{4}$. Akcye niż. austr. tow. eskomp. $125\frac{3}{4}$ — 126. Detto Budzyńsko-Lincko-Gmundzkiej kol. 269 — 270. Detto półn. kolei $224\frac{3}{4}$ — $224\frac{7}{8}$. Detto tow. kol. żel. za 500 frank. $302\frac{1}{2}$ — 303. Detto tow. żegl. parowej 587 — 588. Detto 13. wydania 584 — 585. Detto Lloyda 425 — 427. Peszt. mostu łańcuch. 78 — 79. Akcye młyna parowego wiéd. 67 — 69. Detto Pressb.-Tyrnawskiej 1. wydania 29 — 30. Detto 2 wydania 39 — 40. Esterhazego losy 40 złr. 76 — $76\frac{1}{2}$. Windischgrätza losy. $24\frac{1}{2}$—$24\frac{3}{4}$. Waldsteina losy $27\frac{1}{2}$ — $27\frac{3}{4}$. Keglevicha losy $13\frac{1}{2}$—$13\frac{3}{4}$. Ks. Salma losy 40 — $40\frac{1}{4}$. St. Genois $38\frac{3}{4}$ — 39. Palffego losy 38 — $38\frac{1}{4}$. Clarego $39\frac{1}{4}$ — $39\frac{1}{2}$.

Amsterdam 2 m. $87\frac{1}{4}$. — Augsburg Uso $104\frac{7}{8}$. — Bukareszt 31 T. 267. — Konstantynopol 31 T. —. — Frankfurt 3 m. $104\frac{1}{4}$. — Hamburg 2 m. $77\frac{1}{8}$. — Liwurna 2 m. 106. — Londyn 3 m. 10-10. — Medyolan 2 m. 104. — Paryż 2 m. $121\frac{7}{8}$. — Cesarskich ważnych dukatów agio 8 — —. — Napoleondor 8 13 — —. Angielskie Sover. 10 — 16. — Imperyał Ros. 8 — 24.

Telegrafowany wiédeński kurs papierów i weksli.

Dnia 16. kwietnia.

Oblig. długu państwa 5% $83\frac{1}{4}$; $4\frac{1}{2}$ 73; 4% —; 4% z r. 1850 $65\frac{3}{8}$; 3% —; $2\frac{1}{2}$% —. Losowane obligacye 5% —. Losy z r. 1834 za 1000 złr. 347; z r. 1839 138. Wiéd. miejsko bank. —. Węgiers. obl. kamery nadw. —. Akcye bank. 1006. Akcye kolei półn. —. Glognickiej kolei żelaznej —. Oedenburgskie —. Budwajskie —. Dunajskiej żeglugi parowej —. Lloyd —. Galic. listy zast. w Wiédniu —. Akcye niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego à 500 złr. $633\frac{3}{4}$ złr.

Amsterdam l. 2 m. —. Augsburg $105\frac{1}{8}$ 3 m. Genua — l. 2 m. Frankfurt $104\frac{1}{4}$ 2 m. Hamburg 77 2 m. Liwurna — l. 2 m. Londyn 10 — $9\frac{1}{2}$. 2 m. Medyolan 104. Marsylia $121\frac{1}{2}$. Paryż $121\frac{5}{8}$. Bukareszt 268. Konstantynopol —. Smyrna —. Agio duk. ces. $7\frac{3}{4}$. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —; lit. B. — Lomb. —. 5% niż. austr. obl. indemn. —; innych krajów koron. $79\frac{1}{2}$. Renty Como —. Pożyczka z r. 1854 $109\frac{1}{4}$. Pożyczka narodowa $84\frac{15}{16}$. C. k. austr. akcye skarb. kolei żelaz. po 500 fr. 298 fr. Akcye c. k. uprzywil. zakładu kredyt. $265\frac{1}{2}$. Hypotekar. listy zastawne —. Akcye zachodniej kolei żelaznej 202.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 16. kwietnia.

Hr. Starzyński Bojomir, z Derewni. PP. Aigner J., c. k. kapitan, z Złoczowa. — Czermak Leop., c. k. przeł. pow., z Złoczowa. — Głowacki Wład., z Derewni. — Jaworski Apol., z Ordowa. — Kielanowski Tyt., z Kozłowa. — Manngold Józef, c. k. kapitan, z Wiédnia. — Obertyński Wac., z Krakowa. — Dr. Sermak Józef, adw. kraj., z Przemyśla.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 16. kwietnia.

Hr. Borkowski Alfred, do Korolówki. — Hr. Dzieduszycki Alfons, do Uhelny. — Hr. Załuski Józef, do Jasinicy. — PP. Aigner J., c. k. kapitan, do Złoczowa. — Czermak Leop., c. k. przeł. pow., do Przemyśla. — Dąbrowski Maryan, do Mądrelówki. — Lityński Jan, c. k. radca sąd. kraj., do Sambora. — Mrozowiccy Jan i Michał, do Strzałek.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 15. kwietnia.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru		Stan atmosfery
	'''					
7. god. zrana	323.35	+ 8.2°	79.5	zachodni	sł.	pochmurno
2. god. popoł.	326.32	+ 15.8°	46.5	„	mi.	„
10. god. wiecz.	326.58	+ 11.0°	66.3	„	sł.	jasno

TEATR.

Dziś: Przedst. polskie: „**Przyjaciele.**"

KRONIKA.

Wysławiają dzienniki teraz dyadem cudnej roboty pana Demessieur, nadesłany do Drezna, a zamówiony dla jednej z księżniczek dworu królewsko-saskiego. Przedstawia wieniec z kwiatów, w pośrodku dyamentowa róża upięta siedmią różami mniejszemi. Waga wszystkich brylantów przechodzi 350 karatów.

(Nowy telegraf autograficzny.) Czytamy w Gazecie Warszawskiej: Nowy wynalazek w telgrafii elektrycznej należy podać do wiadomości powszechnej. Nim jest telegraf autograficzny czyli panograficzny wynalazku księdza Casselli. Telegraf ten najwierniej odtwarza na papierze chemicznym, pismem kolorowem, obraz lub fac simile jakiego bądź pisma lub rysunku, nakreślonego także na stosownie przyrządzonym papierze. Znakomity fizyk i chemik francuski de la Rive, był obecny próbom doświadczeń tego wynalazku, które odbyły się we Florencyi, i podał o nim teraz wiadomość do paryskiej akademii nauk. Opis jego następny. Bierze się arkusz papieru powleczony cieniuchną warstewką cyny lub srebra i pisze się na nim przesyłaną depeszę czarnym atramentem nieco tłustym, zwykłem gęsiem piórem. Następnie umieszcza się ten arkusz z napisaną depeszą pomiędzy dwa walce stanowiące główne części przyrządu zwanego prz syłaczem (transmetteur), i wraz po zamknięciu okręgu elektrycznego, wierna kopia oryginału odtwarza się na stacyi następnej, na stosownie chemicznie przyrządzonym arkuszu papieru, umieszczonym także pomiędzy dwoma drugiemi walcami przyrządu zwanego odbieraczem (recepteur). Proces działania tego telegrafu jest następny. Walce obudwu stacyi, to jest przesyłacza i odbieracza, obracają się ruchem równomiernym. Ruch zaś ten zostaje im nadany i regulowany dwoma zegarami elektrycznemi, opatrzonemi w elektro-magnesy i odbywa się zupełnie jednostajnie. W skutek ruchu walca przyrządu zwanego przesyłaczem, arkusz papieru metalicznego, na którym napisana została depesza rozwija się powoli, w ten sposób, by każda część jego powierzchni mogła być dotkniętą w czasie tego powolnego przesuwania się przez wskazówkę metaliczną, która bezustannym ruchem naprzód i wstecz, przebiega ten arkusz poprzecznie i na wprost. W tym samym czasie, równomiernie i w jednaki sposób rozwija się na stacyi następnej — pomiędzy walcami odbieracza — inny arkusz papieru przyrządzony chemicznie i podobna iglica żelazna przesuwa się także po całej powierzchni arkusza umieszczonego pomiędzy temi walcami. Ponieważ powierzchnia metalicznego arkusza, skutkiem depeszy napisanej na nim tłustym atramentem jest raz dobrym przewodnikiem elektryczności — gdy iglica przesuwa się po metalicznej jego powłoce — to znów złym — gdy napotyka tłuste litery depeszy — oczywista więc, że tok elektryczny wzbudza się i przerywa z kolei; w pierwszym razie iglica żelazna odbieracza, przesuwając się po papierze chemicznym zostaje czynną, i działaniem swojem rozkłada przyprawę chemiczną papieru, oznaczając przebieg swój ciemno-błękitną kresą: w razie zaś przerwania toku, działanie iglicy także się zobojętnia, i w tych miejscach niezostawia ona żadnego śladu swego przechodu na papierze. W ten sposób te kresy ciemno-błękitne ściśle przyległe jedne od drugich, tak że się zjednaczają z sobą, będą przerywane punktami białemi, oznaczającemi miejsca kształtu liter — punkta te razem złączone utworzą całe litery pisma depeszy. Oczywista więc, że ponieważ iglica przesyłacza przesunęła się ściśle po całej powierzchni metalicznego papieru, na którym napisaną została depesza, dla tego też iglica odbieracza, która się w jednakowy sposób przesunęła po całej powierzchni arkusza chemicznego, nakreśli wiernie cały autograf depeszy jasnemi literami na ciemno-błękitnem tle. Niejakie zmiany w mechanizmie samym i przyrządzie dadzą z czasem możność ścisłego zostawienia swego śladu — nie jak dotąd jasnego na ciemniejszem tle, lecz przeciwnie — ciemnego na tle jasnem, co jest znacznie wygodniejszem dla oka, bowiem mniej znuża. Widzimy więc, że z czasem całe akta urzędowe będą mogły być zawierane z wszelką formalnością prawną za pośrednictwem telegrafu autograficznego, przez osoby odległe od siebie na tysiące mil. Uczony ksiądz Moigno upomina się prawa pierwszeństwa wynalazku tego na rzecz anglika Bakewell, którego copying telegraph niewiele ma się różnić od telegrafu autograficznego czyli panograficznego księdza Casselli.

Główny Rekaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.*

Z c. k. galic. drukarni rządowej.